

ŁUKASZ LEONKIEWICZ

## **KONTROWERSJA PALAMICKA. SPÓR ŚW. GRZEGORZA PALAMASA Z BARLAAMEM**

Większość podręczników do filozofii myśli bizantyjską pomija milczeniem. Z pewnością jest to spowodowane niezajomością tekstów greckich myślicieli, ale również silnym przekonaniem, że Cesarstwo Wschodniorzymskie nie wychowało wielkich filozofów, myślicieli, którzy odegrałyby wielką rolę w kulturze europejskiej. Jednakże w ostatnim półwieczu przetłumaczono wiele dzieł autorów bizantyjskich, napisano liczne prace poświęcone greckiej myśli patrystycznej, dzięki czemu możemy stwierdzić, że Bizancjum do samego końca swego istnienia zachowywało niespotykane wysoki poziom kultury. Od początku istnienia Cesarstwa Wschodniego do jego upadku toczyły się liczne dyskusje teologiczne i filozoficzne, niekiedy zmieniały się one w długotrwałe spory z udziałem wojska, nieraz były przyczyną wojen domowych czy zamachów stanu. Wystarczy wspomnieć spory o „jedną jotę”<sup>1</sup> z IV wieku, które dotyczyły jednego sformułowania w Credo - *ὁμοούσιος*, spory o naturę Chrystusa w V wieku, wielkie spory ikonoklastyczne z VIII wieku czy spory hezychastyczne w XIV wieku. Wszystkim tym dyskusjom intelektualnym towarzyszyła kwestia religijna - walka o czystość wiary chrześcijańskiej (prawosławnej). Mimo religijnego charakteru tych sporów nie można im zarzucić braku treści filozoficznych. Sprecyzowanie pojęć takich jak: natura, istota, hipostaza, energia, jest przecież za-

---

<sup>1</sup> Spór o pojęcia „współistotny” (*ὁμοούσιος*) i „podobnoistotny” (*ὁμοιούσιος*), które w języku greckim różnią się jedną literą, właśnie jotą.

daniem dla filozofów, którymi można nazwać chrześcijańskich pisarzy wczesnego oraz późnego Bizancjum. Można wręcz stwierdzić, że okres od IV do XIV wieku był ciągłym (choć nie wprost) komentowaniem filozofii starożytnej, próbą pokonania tradycji neoplatońskiej i odnalezienia swojego, nieantycznego, charakteru kultury. W poszukiwaniu własnych źródeł nieustannie powracano do klasyków filozofii, których, z jednej strony, krytkowano, z drugiej natomiast, podziwiano. Myśl w Bizancjum nigdy nie przestała być żywą. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że żywa, ciągła tradycja filozoficzna zachowała się wyłącznie w Bizancjum. Zmieniła jedynie swój charakter - z antycznej stała się chrześcijańską.

W niniejszym tekście spróbujemy przyjrzeć się ostatnim wielkim sporom teologicznym w Bizancjum, które miały miejsce w XIV stuleciu. Zwane one były „sporami hezychastycznymi” bądź „kontrowersją palamiacką” i związane były przede wszystkim z postacią św. Grzegorza Palamasa. Był on człowiekiem dobrze wykształconym, świetnie znał grecką tradycję patrystyczną, a przede wszystkim był czynnym uczestnikiem tej tradycji. Był mnichem, o którym z pewnością nigdy byśmy nie usłyszeli, gdyby nie fakt, że niejaki Barlaam z Kalabrii, ową tradycję (w istocie jej rdzeń) zaczął krytykować i zwalczać. Działalność tego ostatniego zapoczątkowała dwudziestoletni (1334-1355) okres burzliwych dyskusji teologicznych, w których uczestniczyło całe Cesarstwo.

Przed zapoznaniem się z głównymi postaciami pierwszego okresu sporów hezychastycznych, należy wspomnieć o tym, iż spory hezychastyczne spowodowane zostały dwoma czynnikami. Po pierwsze, krytyka praktyk modlitewnych i prawosławnej tradycji ascetycznej dokonana przez Barlaama, po drugie, wewnątrzbizantyjski konflikt humanistów z mnichami, o którym w swoich pracach pisał John Meyendorff<sup>2</sup>. W niniejszym tekście interesować nas będzie jedynie polemika między Barlaamem a św. Grzegorzem Palamasem. Zaczniemy zatem od krótkiego

---

<sup>2</sup> Zob. J. Meyendorff, *Mnisi i humaniści*, w: J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska*, Kraków 2007, s. 39-50. Zob. J. Meyendorff, *Жизнь и труды свт. Григория Паламы, ВИЗАНТИНОРОССИКА*, Sankt-Petersburg 1997.

zapoznania się z głównymi postaciami konfliktu, by następnie przejść do analizy samego sporu.

Barlaam (1290-1348) pochodził z południowej Italii, z miejscowości Seminara w Kalabrii. Był mnichem filozofem, wychowany został w kulturze greckiej, ale przesiąknięty był tradycją zachodnią, a przede wszystkim duchem włoskiego Odrodzenia. W klasztorze zapoznał się z dziełami Platona i Arystotelesa, znał również wybiórczo dzieła Tomasa z Akwinu. Zdobywszy wykształcenie klasyczne wyjechał do Grecji, realizując tym samym swoje pragnienie powrotu do ojczyzny wielkich filozofów. Po przybyciu do stolicy Cesarstwa szybko znalazł sprzymierzeńców na dworze cesarskim, dzięki czemu zajął się nauczaniem. Wykładał filozofię Platona i Arystotelesa, ale zastąpił również jako znawca i komentator pism Pseudo-Dionizego Areopagity. Działalność naukowa oraz trudny charakter Barlaama (z wyższością traktował Greków, a w dyskusjach potrafił wyśmiać oponentów) nie przysporzyła mu jednak przyjaciół pośród wspomnianych już humanistów. Umiłowanie do wiedzy świeckiej oraz poświęcanie jej nadmiernej (zdaniem Bizantyjczyków) uwagi sprawiło, że dociekliwość naukowa Barlaama była wyśmiewana<sup>3</sup>. Mimo kręgu nieprzychylnych mu ludzi, Barlaam wciąż cieszył się dobrą opinią na dworze cesarskim. Rok po przybyciu do Konstantynopola, w 1331 roku, główny „przywódca” humanistów bizantyjskich Nicefor Gregoras wyzwał Barlaama do publicznej dysputy, na której ten ostatni został wyśmiany. Dowiedziono mu jedynie pobieżną znajomość filozofii starożytnej, dyskusja z Gregorasem zakończyła się klęską Barlaama. Zawstydzony Kalabryjczyk opuścił Konstantynopol i przeniósł się do Tesalonik, gdzie wciąż cieszył się dobrą opinią. Z uwagi na dobrą znajomość łaciny w latach 1333/1334 był przedstawicielem Konstantynopola w debacie teologicznej z przybyłymi do stolicy Cesarstwa dyplomatami łacińskimi – kwestia dotyczyła jedności Kościoła. Pisał traktaty antyłacińskie, które były traktowane jako głos Prawosławia. Z pewnością jego kariera kościelna potoczyła by się inaczej, gdy-

---

<sup>3</sup> Zob. *Prawosławna Encyklopedia*, pod red. Patriarchy Moskiewskiego i całej Rusi Cyryla, t. 6, Moskwa 2009, s. 626-631

by nie to, że jeden z napisanych przez niego antyłacińskich traktatów, poświęcony krytyce zachodniego dogmatu o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i Syna (Filioque), zawierał stwierdzenie o absolutnej nieosiągalności Boga przez ludzki rozum i o tym, że nie da się udowodnić żadnego sądu o Bogu. Piszząc przeciwko łacinnikom i ich próbom udowodnienia słuszności dodatku do Credo „i od Syna” Barlaam „odwołując się do teologii apofatycznej Pseudo-Dionizego, posłużył się bardzo oryginalnym dowodem: Bóg jest przecież niepoznawalny, dlatego łacinnicy powinni zaprzestać udowadniania poprawności swojej nauki o pochodzeniu Ducha Świętego. Jak bowiem można dowieść cokolwiek o Tym, Który znajduje się poza granicami wszelkiego ludzkiego pojmowania i zrozumienia? Łacinnikom i Grekom powinni wystarczyć święci ojcowie, którym dane było szczególne objawienie Boga. Przecież nawet sami ojcowie nie zawsze wyrażali się w sposób wyraźny, dlatego pozostaje jedynie sprowadzić naukę o pochodzeniu Ducha Świętego do sfery prywatnych opinii teologicznych, które nie przeszkadzają w osiągnięciu jedności Kościoła”<sup>4</sup>. W opinii Johna Meyendorffa, z którą nie można się nie zgodzić, Barlaam chciał sprowadzić problemy teologiczne do poziomu teologicznego relatywizmu<sup>5</sup>. Silne przywiązanie Greków do niezmienionego Symbolu Wiary oraz dbałość o precyzję terminologiczną w nauce o Trójcy Świętej spowodowała sprzeciw grona mnichów, na cele którego stanął św. Grzegorz Palamas.

Św. Grzegorz (1296-1359) pochodził z arystokratycznej rodziny, jego ojciec był urzędnikiem cesarskim, a on sam od młodych lat, z powodu śmierci ojca, wychowywany był na dworze cesarza Andronika II. Ukończył pierwszy etap kształcenia wyższego w Bizancjum, był przygotowywany do pracy urzędniczej lecz sam wybrał sobie inną drogę życiową. Mając około dwudziestu lat wstąpił do klasztoru. W Bizancjum odżywała wówczas tradycja hezychastyczna, której centrum stanowiło praktykowanie modlitwy umysłu (modlitwy jesusowej). Mnich-hezychasta modlił się, by doświadczyć Boga i w kontakcie z Nim zmienić

---

<sup>4</sup> J. Meyendorff, Жизнь и труды..., dz. cyt., s. 52.

<sup>5</sup> Zob. Tamże.

samego siebie, odzyskać utracone w raju podobieństwo Boże. Św. Grzegorz Palamas jako młody mnich spotkał się z uczniami św. Grzegorza Synaity<sup>6</sup>, od których nauczył się praktyki modlitewnej. Udanie się na Górę Atos nie było wyłącznie samopoświęceniem, życie mnicha jest bowiem zdecydowanym wyjściem na przeciw Boga, jest zdecydowanym zaangażowaniem się w Jego poznanie, by doświadczywszy Go opowiedzieć o Nim innym. Dlatego twierdzenia Barlaama o relatywizmie dogmatycznym, nie mogły obejść się bez krytyki kręgu hezychastycznego, a św. Grzegorz z pewnością pozostałby nieznanym do dziś, gdyby nie spotkał się ze wspomnianymi powyżej pismami Barlaama.

Wspomniany traktat filozofa z Kalabrii trafił do rąk mnicha z pustelni św. Saby na Górze Atos w roku 1337. Krążyły już wówczas antyłaćcińskie pisma św. Grzegorza poświęcone kwestii pochodzenia Ducha Świętego. Przyjaciele świętego zapytali Go o przyczynę różnic, jakie pojawiają się w jego pismach i pismach Barlaama. Grzegorz bowiem w tytule swoich dzieł użył słowa „dowody” (*απόδειξις*), które to słowo skrytykował Barlaam. Należy wspomnieć, iż pośrednikiem między Grzegorzem i Barlaamem był uczeń tego pierwszego Grzegorz Akindynos, który mieszkał w Tesalonikach i miał możliwość spotykania się z Barlaamem. Starał się on złagodzić ton św. Grzegorza oraz przychylnie nastawić do niego Barlaama. W ten, początkowo dość niewinny sposób rozpoczął się niemal dwudziestoletni spór, który poruszył całe Bizancjum. Do dyskusji teologicznej włączeni zostali mnisi-hezychaci, hierarchia kościelna, filozofowie, cesarz i urzędnicy oraz cała opinia publiczna. Mimo zagrożenia zewnętrznego (ze strony Turków) Bizancjum ogarnięte zostało przez konflikt wewnętrzny, który ostatecznie zakończył się w 1355 roku.

---

<sup>6</sup> Grzegorz Synaita (1280-1346) – mnich, który zasłynął jako propagator i odnowiciel praktyk hezychastycznych w Bizancjum i na Bałkanach, których głównym celem było zapanowanie nad wszelkim ludzkim działaniem, dokonanie zintegrowania działalności ludzkiej i ukierunkowanie jej na cel ostateczny jakim jest Bóg, obecny w wizji światłości. Uczniowie Grzegorza rozpowszechnili tę praktykę modlitewną w wielu krajach, zapoczątkowując tym samym tzw. renesans hezychastyczny, który miał miejsce w Bizancjum, na Bałkanach i w Rosji w XIV wieku.

Przejdźmy jednak do analizy poglądów Baralaama i św. Grzegorza. W swoim piśmie przeciw Barlaamowi, krytykującym stwierdzenie o nieudowodnialności sądów teologicznych, św. Grzegorz odwołuje się do Pseudo-Dionizego. Zarzuca Barlaamowi agnostycyzm i dziwi się, że wraz z odrzuceniem poglądów łacinników kwestionuje on również stanowisko prawosławne. I rzeczywiście, bo czyż Pseudo-Dionizy nie twierdzi, że niepoznawany Bóg objawia się światu? Barlaam kwestionuje bezpośrednie umysłowe poznanie Boga, a Palamas w myśl tradycji ascetycznej głosi, że oczyszczony przez pokutę i oświecony przez Boga umysł może wznieść się do tego, co objawia Boga. „Jeśli objawił się On świętym ojcom, to dlaczego nie może się objawić w Kościele wspólnie dla teologów, którzy wezwani są do tego, by z pomocą Ducha Świętego wyjaśnić tajemnicę Trójcy Świętej dziś?”<sup>7</sup>. W swoim liście do Baralaama św. Grzegorz pisze, że „tak samo złą rzeczą jest twierdzenie, iż posiada się wiedzę o tym, co przewyższa umysł, a głoszenie że to, co można wiedzieć o Bogu jest analizowane i dowodzone jako nie takie”<sup>8</sup>. W opinii Palamasa dogmaty i cała teologia chrześcijańska nie są jedynie opinią prywatną, jak chciałby Barlaam, a są prawdziwą wiedzą o Bogu, daną oświęconym przez Boga ojcom Kościoła. Swą prawdziwość wiedza ta zyskuje dzięki temu, że człowiek ma dostęp do tego co wokół Boga, do boskich objawień energii w języku Palamasa), mimo iż to, co przewyższa umysł (istota Boga) jest człowiekowi niedostępne. W myśl św. Grzegorza można stwierdzić, że nawet gdyby cała wiedza o Bogu, wszystkie pisma teologiczne natchnionych przez Boga ojców zniknęły lub zostały zniszczone, to i tak można je odzyskać, bowiem objawienie jest dostępne każdemu modlącemu się prawdziwie człowiekowi. Kwestia pochodzenia Ducha Świętego nie jest zatem prywatną opinią teologów, prawosławny dogmat nie broni czyjejś opinii, lecz stwierdza prawdę o rzeczywistości boskiej.

<sup>7</sup> Cyt. za: J. Meyendorff, Жизнь и труды..., dz. cyt., s. 53.

<sup>8</sup> S. Krasikov, К вопросу об идейной полемике с латинянами в Византии 30-х гг. XIV в., Античная Древность и Средние Века, Т. 30, Jekatierynburg 1999, s. 274.

Tekst św. Grzegorza nie spodobał się Barlaamowi, który postanowił „ukorzyć tego człowieka”<sup>9</sup>. Mimo próśb i namów Akindynosa, Barlaam napisał wyśmiewający prostego mnicha list, w którym zobowiązał się zmienić swój tekst, ale wyłącznie dlatego, by nie denerwować swojego oskarżyciela. Podkreślił jednocześnie, że jego zdaniem taki sam autorytet jak ojcom Kościoła przysługuje filozofom antycznym, których dialektyczne rozumowanie o tym, co dotyczy Boga, nigdy nie może stać się „apodyktyczne”. Inaczej mówiąc pewna wiedza o Bogu nie jest możliwa. Palamas z kolei bronił swojej pozycji twierdzeniem, że prawdziwa wiedza o Bogu możliwa jest dla ludzkiego umysłu jedynie wtedy, gdy myślenie człowieka zostanie przemienione łaską Ducha Świętego. Przebóstwiony człowiek posiada nie tylko logiczną, zgodną z płynącymi z Pisma Świętego przesłankami, wiedzę o Bogu, lecz wiedzę prawdziwą w swej istocie, wiedzę, która prawdziwość otrzymuje na mocy bezpośredniego doświadczenia Bytu, o Którym mowa. Skrytykował ponadto świeckie uprawianie filozofii, jako mędrkowanie i zajmowanie się tym, co przemijalne. W nieco późniejszym dziele św. Grzegorz napisał: „W tych i podobnych im kwestiach odnaleźć można prawdziwą mądrość i zbawienną wiedzę, która dostarcza wyższego błogosławieństwa. Kimże wtedy staje się Euklides? Kim Marinos? Cóż może rozumieć Ptolemeusz? Kimże są Empedoklesy i Sokratesy, Arystotelesy i Platony z ich logicznymi metodami i dowodami matematycznymi? Zapytajmy jeszcze o to, który zmysł przyjął coś podobnego? Jaki umysł przeniknął te kwestie? Jeżeli tym filozofom natury i ich kontynuatorom mądrość duchowa okazała się zbyt ziemską, to nadmiar [wiedzy] jawi się im jako coś, co ją przewyższa. Przypomina to stosunek nierozumnych zwierząt do mądrości filozofów (albo, jeśli sobie życzymy, postawę dzieci, które uznałyby, że placki w ich rękach są lepsze, niż cesarska korona i wszelka wiedza filozofów): dokładnie tak odnoszą się sami filozofowie do prawdziwej i najdoskonalszej mądrości i nauki Ducha”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> J. Meyendorff, Жизнь и труды..., dz. cyt., s. 53.

<sup>10</sup> Św. Grzegorz Palamas, *KEΘALAI A EKATON ΠENINTA*, ΕΠΕ, Tesaloniki 1994, s. 101-102.

Podobnej tematyce poświęcił św. Grzegorz pierwszą część swojego głównego dzieła: *Triady w obronie świętych hezychastów*. Barlaam, który w Tesalonikach spotkał się z nieznaną, a nawet wręcz obcą mu praktyką modlitewną greckich mnichów, był oburzony twierdzeniami niektórych z nich o tym, że w trakcie modlitwy widzą Boga. Niewykształceni mnisi nie byli w stanie odpowiedzieć intelektualście na pytania o ich modlitwę. W listach do Palamasa Barlaam odrzucił możliwość oddziaływania łaski na rozumowanie człowieka, natomiast jego przeciwnicy – hezychasći – twierdzili, że oświeceni przez Boga są w stanie oglądać Boga w postaci światłości. Zafascynowany filozofią neoplatońską nie mógł również zrozumieć, jak ciało człowieka może uczestniczyć w kontemplacji Boga, a takie tezy słyszał od spotykanych mnichów. Zapoznawszy się z ich praktyką modlitewną, stwierdził, że jest ona wielce niebezpieczna dla życia duchowego i zaczął ją zwalczać.

Praktyka modlitewna hezychastów nie jest fenomenem XIV-wiecznym. Pojawiła się ona wraz z monastycyzmem wschodnim, czyli już pod koniec III wieku. Niektórzy nawet twierdzą, że jest ona kontynuacją praktyk modlitewnych obecnych w Starym Testamencie. Mnich w ciszy i spokoju zaczyna powtarzać krótką formułę modlitewną: „Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną grzesznym”. Podczas jej powtarzania mnisi przyjmowali specyficzną pozycję. Chroniąc wzrok przed zbędnym rozproszeniem zwracali głowę w stronę klatki piersiowej, po czym oddawali się modlitwie. Oczywiście forma ta nie jest czymś koniecznym, jest jedynie środkiem pomocniczym, który umożliwia człowiekowi wyciszenie zmysłów, wyobraźni i umysłu, co jest konieczne przed wstąpieniem na wyższe stopnie praktyki duchowej, jakimi są czysta modlitwa, przebóstwienie, wizja boskiej światłości. Nie zagłębiwszy się w praktykę hezychastów, Barlaam zaczął nazywać ich „ομφαλόψυχοι” (ludzie, którzy w pępku mają duszę). Nieświadomie zaatakował to, co na Wschodzie stanowiło rdzeń duchowości. Skrytykował świętych mnichów, którzy całe życie poświęcali na odnalezienie bezpośredniej więzi z Bogiem w modlitwie. Doszedł nawet do wniosku, że sprawę należy przedstawić samemu patriarsze, który miałby zabrać o ten rodzaj praktyk. Ku swemu zdziwieniu został upomniany,



by mnichów pozostawił w spokoju i nie dokuczał im swoimi wystąpieniami i krytyką. Barlaam jednak był stanowczy, wciąż krytykował mnichów, w obronie których stanął św. Grzegorz. W tym momencie największym wrogiem Kalabryczyka okazał się jego charakter. Zapoznawszy się z treścią napisanych przez Palamasa *Triad* (pierwszej, a wkrótce drugiej części) Barlaam postanowił zdecydowanie rozprawić się atakami „prostego” mnicha. Mimo rad i próśb Akindynosa, który do końca sporu Palamasa z Barlaamem, czyli do 1341 roku, pozostawał pośrednikiem między nimi, Kalabryczyk nie dał się przekonać. Korespondencja, między dwiema stronami, wzajemne spotkania i próby łagodnego rozwiązania konfliktu nie powiodły się. Barlaam nie wytrzymał, swego przeciwnika nazwał heretykiem, który twierdzi, że widzi Boga podczas modlitwy. Krytyka modlitwy jezusowej, związanej z nią kontroli oddechu, pozycji ciała oraz znaczenie roli serca podczas modlitwy była związana z nieprzyjmowaniem przez Barlaama jakiegokolwiek więzi bytu stworzonego z Bogiem. Palamas twierdził, jak i poprzednio, podczas sporu o pochodzenie Ducha Świętego, że nieosiągalny i niepoznawalny Bóg posiada coś, co objawia Go światu i to coś dostępne jest dla przygotowanego, przemienionego, przebóstwionego człowieka: „Nie tylko wiedza o Bogu, ani też to, że człowiek poznaje samego siebie i swój własny czyn (tzn. wiedza, która możliwa jest dla chrześcijan, nawet tych uważanych za prostaków), – nie tylko to, powtarzam, jest dużo większą wiedzą niż przyrodoznawstwo, astronomia i wszelka filozofia dotycząca tych nauk, lecz również poznanie naszym umysłem własnej niemocy i dążenie do jej uleczenia są rzeczą nieporównywalnie ważniejszą niż wiedza i badanie wielkości gwiazd, praw rządzących zjawiskami natury”<sup>11</sup>. Chcąc podważyć stwierdzenia św. Grzegorza o bezpośrednim kontakcie człowieka z Bogiem, Barlaam zarzucił mu herezję mesalianstwa, twierdził, że pomniejsza on Boga, że czyni jednego prostego Boga złożonym, a wręcz z jednego Boga czyni dwóch Bogów.

Zarzut herezji był poważnym argumentem, który miał zdyskredytować Palamasa. Broniąc się przed zarzutami Kalabryczyka, św. Grze-

---

<sup>11</sup> Tamże.

gorz udał się na Górę Atos, gdzie wraz z przełożonymi monasterów i tamtejszym biskupem napisał słynny *Tomos*, w którym przedstawił swoje poglądy i który stał się oficjalnym dokumentem przedstawiającym doktrynę hezychastów. Tekst ten rozpoczyna się słowami: „W obronie świętych hezychastów, przeciwko tym, którzy, nie mając doświadczenia, nie dowierzają świętym, odrzucają niedające się opisać działania (energie) Ducha, które aktywne są w tym, kto żyje zgodnie z tymże Duchem, a poznawane są w działaniu, a nie poprzez dowody rozumowe”<sup>12</sup>. W *Tomosie* hezychaci porównywani są do starotestamentowych proroków, którzy mieli bezpośredni kontakt z Bogiem i dzięki którym ukryta wiedza o Bogu stawała się jawna. Teolodzy, ojcowie Kościoła nazwani są głosicielami tajemnic bożych, dzięki którym możemy „wierzyć w Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Boga będącego w trzech Hipostazach, w jedną prostą, niezłożoną, niestworzoną, niewidzialną, nieosiągalną dla umysłu naturę, prawdziwa wiedza o której udowodniona zostanie w swoim czasie w wieku przyszłym”<sup>13</sup>. Odwołując się do pism Pseudo-Dionizego i Maksyma Wyznawcy, Palamas pisze, że dzięki odróżniającym się od istoty Boga boskim wystąpieniom, łasce bożej, która jest „wiecznie istniejącą, w wiecznie istniejącym”, hezychaci otrzymują najwyższą mądrość. Podział ten nie oznacza wcale zdaniem Palamasa wprowadzenia w Boga dwoistości i złożenia, wcale nie tworzy drugiego Boga, „dlatego ci, którzy do messalian zaliczają ludzi opisujących tę niestworzoną i niezrodzoną łaskę Bożą nazywają ich również dwubożnikami, ci, kim by oni nie byli, niech wiedzą, że sprzeciwiają się świętym, a jeśli nie uczynią pokuty sami wykluczą siebie z grona zbawionych, ponieważ odpadną od Jednego i Jedynego w naturze Boga świętych”<sup>14</sup>.

Krytykując dalej twierdzenia Barlaama o roli rozumu ludzkiego w procesie poznawania Boga, Palamas pisze, że poznanie naturalne, w którym pogrążony jest rozum ludzki nigdy nie doprowadzi do prze-

---

<sup>12</sup> Św. Grzegorz Palamas, Святогорский Томос, „Alfa i Omega” Nr 3(6), Moskwa 1995, s. 69.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże, s. 70.

bóstwienia. W przeciwnym razie zwieńczeniem poznania rozumowego byłoby przebóstwienie i byłoby ono naturalną koniecznością, a nie wynikiem daru bożego. Łaska boża przewyższa konieczność natury, cnotę i wiedzę, które jedynie przygotowują człowieka, ale nie są konieczne, do jej przyjęcia. Palamas wyraźnie podkreśla rozróżnienie w Bogu na istotę oraz energię i twierdzi, że nie można utrzymywać, iż niestworzoną jest tylko istota (substancja), a przejawy istoty – energie – są stworzone. Niestworzony byt przejawia się w sposób niestworzony, a hezychastów doświadcza Boga w postaci światłości. Dlatego twierdzi, że światłość ta, tożsama ze światłością, jaką widzieli apostołowie na Górze Tabor podczas Przemienienia Chrystusa, jest niestworzona i jest źródłem poznania, prawdziwej wiedzy, którą pozostawili nam święci ojcowie. Nazywanie światłości hezychastów stworzoną wiąże się z uznaniem istoty Boga za stworzoną. Wykorzystując to rozumowanie Palamas swego przeciwnika oskarżył o sprowadzanie Boga do poziomu stworzeń. Sam natomiast twierdził, że ta niestworzona światłość dostępna jest człowiekowi dzięki zdolności umysłowej, bowiem nie oczami ciała lecz oczami umysłu postrzegana jest umysłowa, noetyczna światłość, w jakiej jawi się Bóg.

Odnalazłszy niepodważalne argumenty w tradycji patrystycznej św. Grzegorz z obwinionego stał się obwiniającym. *Tomos* kończy się słowami „O tym właśnie pisał w obronie świętych hezychastów czcigodny hieromnich i brat nasz Grzegorz. Potwierdzając jego dokładną analizę tradycji świętej, w celu pełnej wiarygodności poniżej się podpisujemy ...”<sup>15</sup>. Palamas wystąpił jako przedstawiciel oskarżonych o herezję mnichów, których środowisko skłonne było raczej do poparcia tradycyjnego poglądy ortodoksyjnego, niż zachodniego mnicha intelektualisty, który nie rozumiał prawosławia. Mimo osobistego kontaktu Barlaama ze św. Grzegorzem, nie udało się im dojść do porozumienia, konflikt zataczał coraz szersze kręgi, przyłączało się do niego coraz więcej osób. Głos zabrali nawet bizantyjscy humaniści (Nicefor Gregoras), którzy skrytykowali Barlaama za napaść na hezychastów, ale zaprotestowali też przed

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 76.

zbyt, ich zdaniem, odważną teologią energii, jaka przedstawił Palamas. W celu rozstrzygnięcia sporu w Konstantynopolu zwołano sobór, który odbył się w czerwcu 1341 roku.

Historia soborów hezychastycznych jest dość złożona. Składały się na nią liczne czynniki natury kościelnej, politycznej i ogólnokulturowej. Między 1341 a 1551 rokiem sobory były zwoływane kilkakrotnie w związku ze zmianą rządzącej opcji politycznej. Kilka razy zmieniał się władca, a wraz z nim doktryna wiary<sup>16</sup>. Do więzienia trafiali na przemian antypalamici i palamici. Niektórzy tam umierali, a wraz z nimi ich poglądy. Do końca wytrwali jedynie Palamas i wewnątrzbizantyjska opozycja antypalamicka na czele z Niceforem Gregorasem. Nas w tej zawilej historii interesować będzie jedynie koniec sporu między Barlaamem a św. Grzegorzem, który nastąpił wkrótce po pierwszym soborze w 1341 roku.

Z uznaniem należy powiedzieć, że filozof z Kalabrii zachował się najbardziej pokornie. Po osądzeniu jego poglądów przez sobór wyrzekł się ich i wyjechał z Bizancjum. Nie wiemy jednak czy jego postawa była szczerą (raczej nie), czy może wynikała z głoszonego przez niego dużo wcześniej relatywizmu religijnego.

Sobór trwał jeden dzień, a odbył się 10 czerwca 1341 roku w świątyni Hagia Sofia w Konstantynopolu. Podczas obrad miała miejsce publiczna dyskusja Barlaama i św. Grzegorza. Zabroniono im jednak poruszać kwestię energii. Obwiniający – Barlaam – zabrał głos jako pierwszy, potem przemawiał Palamas. Niestety bardzo szybko dyskusja zeszyła na zabroniony temat i patriarcha (Jan Kalekas) został zmuszony do przerwania sporu. Poruszone jednak kwestie dotyczyły rzeczy następujących: 1) nauka o światłości obecnej podczas przemienienia Chrystusa na Górze Tabor, 2) krytyka modlitwy jezusowej, która zdaniem Barlaama wprowadzała do Kościoła zwyczaje bogomilów<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> Zob. W. Bibichin, *Энергия*, Moskwa 2010, s. 114-134.

<sup>17</sup> Bogomilizm - sekta religijna nawiązująca w swej doktrynie do manichejskiego dualizmu. Bogomili odrzucali biblijny opis stworzenia świata, bowiem wierzyli, że świat jest dziełem szatana. Odrzucali chrześcijańską pochwałę materii, a wraz z nią kult Bogurodzicy i świętych.

Przytoczmy poniżej obszerny fragment tekstu św. Grzegorza, w którym wyjaśnia on czym jest Światłość Taboru. „...Po sześciu dniach wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana” i wszedłszy na Górę Tabor „zajaśniał jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Por. Mt 17, 1-2). Uczniowie zaś nie mogli już dłużej patrzeć i nie mieli sił, by baczenie obserwować ten blask, dlatego upadli na ziemię (Por. Mt 17, 6). Niemniej jednak ujrzeni oni, zgodnie z obietnicą Zbawiciela, królestwo Boże, tę boską i niewypowiedzianą światłość, którą wielcy Grzegorz i Bazyli nazywają Bóstwem mówiąc: „Światłością była boskość ukazana uczniom na górze”<sup>18</sup> oraz „Dobrocią zaprawdę Potężnego [Boga] jest intelektualne i kontemplatywne Bóstwo”<sup>19</sup>. Bazyli Wielki twierdzi bowiem że światłość jest Dobrocią Boga, kontemplowaną jedynie przez świętych w mocy Ducha Bożego ... Tę boską i niewypowiedzianą światłość, Bóstwo i Królestwo Boże, Dobroć i blask boskiej natury, widzenie i rozkosz świętych w niekończących się wiekach, naturalny promień i chwalebę Bóstwa akindynianie nazywają zjawą i stworzeniem. Tych zaś, którzy nie tolerują ich bluźnierstwa na boską światłość, lecz uważają, że Bóg jest niestworzony zarówno według istoty jak i według energii, znieważają przed wszystkimi, nazywając diteistami ... uwłaczają oni ekonomii wcielenia Boga i bezmyślnie twierdzą, że Jego Bóstwo jest stworzone i, na ile mogą, do poziomu stworzeń sprowadzają Ojca, Syna i Ducha Świętego, gdyż Bóstwo jest jedno i to samo u Nich trzech. Jeśli jednak mówią, że czczą niestworzone Bóstwo, to tym samym wyraźnie stwierdzają, że istnieją dwa bóstwa u Boga – jedno stworzone, a drugie niestworzone. W tym właśnie uparcie starają się przewyższyć w niegodziwości wszystkich starożytnych heretyków ... W stworzeniach natomiast postrzegana jest nie istota, lecz stwórcza energia Boga. Z tego powodu pogląd ich jest bluźnierstwem zgodnym z herezją Eunomiusza, bowiem powiadają, iż w stworzeniach staje się widzialna istota Boga”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Grzegorz Teolog, *Mowa 40, 6*, w: *Mowy wybrane*, dz. cyt., s. 439.

<sup>19</sup> Bazyli Wielki, *Homilia 44 na Psalm 5*, PG 29, 400C. Por. *Homilia na Psalm 5*, PG 29, 317A.

<sup>20</sup> Św. Grzegorz Palamas, *ΚΕΘΑΛΙΑ ΕΚΑΤΟΝ ΠΕΝΙΝΤΑ*, ΕΠΕ, Tesaloniki 1994, s. 225.

Problem statusu ontologicznego światłości Taboru poruszył nie tylko Barlaama. Do końca sporów hezychastycznych antypalamici poddawali w wątpliwość niestworzony charakter światłości. Jednakże św. Grzegorz odpierał wszystkie tego typu zarzuty i oskarżał swych przeciwników o to, że niestworzonego Boga sprowadzają do poziomu stworzeń. Nieporozumienie między hezychastą a Barlaamem i pozostałymi antypalamitami związane było z tym, że Palamas jako jedyny nie stosował się do metafizyki neoplatońskiej. Korzystając z arystotelesowskiego pojęcia *ἐνέργεια* bronił energicznego (aktywnego) rozumienia bytu. W bycie wyróżniał istotę (*ουσία*) i energię, które są manifestacją istoty. Każdy byt dany jest w swych energiach, przez które uobecnia się jego istota. Podobnie jest z Bogiem, który posiada niepoznawalną, niestworzoną istotę, jaka przejawia się za pośrednictwem poznawalnych, ale niestworzonych energii. Energia nie jest istotą, ale czymś różnym od niej, choć nieodłącznym. Każdy byt ożywiony musi posiadać swoją energię, czyli działanie, ponieważ gdyby jej nie posiadał nie byłby żywy. Palamas występuje w obronie żywego Boga Pisma Świętego, Boga, który rozmawia ze swoimi sługami, a nie neoplatońskiego Jednego, który nie może działać i nie jest w stanie być w pełni obecny w swych energiach<sup>21</sup>. Myśl neoplatońska nie jest w stanie zrozumieć, co właśnie krytykuje Palamas, Boga, w którym ma miejsce niepodzielny podział. Jakikolwiek poruszenie Jednego sprawia, że pozostawia on swoją prostotę, staje się złożonym. Palamas natomiast interpretując dogmat o Trójcy Świętej głosi, że jedna, wspólna trzem boskim hipostazom istota posiada wspólne energie. Oczywiście każda hipostaza może i potrafi sama czynić, ale w Trójcy działanie Ojca, Syna i Ducha Świętego jest jedno i to samo, wspólne trzem. Energiami, czyli działaniami Boga św. Grzegorz nazywa przebóstwiającą łaskę, którą oświeceni zostają modlący się hezychastci, wszystkie zamysły Boga o świecie, wolę (chęci) Boga, opatrność, moc stwarzającą, moc podtrzymującą świat w istnieniu i wiele innych działań Boga. Światłość, będąc energią, jest wiecznie spoczywającą w Bogu energią, dzięki której Bóg objawia się światu. Nie może

<sup>21</sup> Zob. W. Bibichin, *Энергия*, dz. cyt., s. 134.

być stworzona, skoro niestworzoną jest istota Boska, a wszyscy, którzy nazywają ją stworzoną Boga czynią stworzonym, co jest zdaniem Palamasa największą herezją, przewyższającą wszystkie poprzednie.

Co do krytyki techniki modlitewnej mnichów, można z całą pewnością stwierdzić, że Barlaam, mimo iż poznał grecką myśl patrystyczną, nie zrozumiał jej w najmniejszym stopniu. Obecna w tradycji prawosławnej droga ascetyczna dotyczy nie tylko mnichów, ale i ludzi świeckich, przeznaczona jest dla każdego, kto chce prowadzić życie duchowe. Ta praktyka duchowa związana jest z teologią energii, bowiem jej celem jest przygotowanie człowieka na spotkanie z przebóstwającymi energiami Boga. Układ ciała, rola oddechu, post itp. nie stanowią istoty samej praktyki, są jedynie środkami pomocniczymi w osiągnięciu skupienia wewnętrznego i pokonaniu namiętności. Nie rozumiawszy rdzenia duchowości i teologii prawosławnej Barlaam, występując przeciwko niej, nieświadomie sam podpisał na siebie wyrok. Nawet przeciwnicy Palamasa - bizantyjscy humaniści nie byli skłonni popierać Barlaama w jego atakach na hezychastów. Soborowa decyzja osądzająca naukę Barlaama po raz kolejny w historii stronnictwu hezychastycznemu przyznała wiodące miejsce w kształtowaniu myśli prawosławnej.

Po czerwcowym soborze w 1341 roku spór Barlaama z Palamasem powoli ustąpił miejsca sporowi Palamasa z Akindynosem, a później sporowi Palamasa z Niceforem Gregorasem. Barlaam opuścił Cesarstwo, wrócił na Zachód, przyjął wiarę łacińską, później został unickim biskupem. Był nauczycielem Petrarki, którego zapoznawał z językiem greckim. Z kolei św. Grzegorz już wkrótce po czerwcowym soborze zmuszony został bronić hezychastów przez następne dziesięć lat. W sierpniu 1341 roku na kolejnym soborze osądzono Akindynosa, który będąc wcześniej przyjacielem i uczniem Palamasa, teraz wystąpił przeciwko swemu mistrzowi. Spory między nimi toczyły się w trakcie wojny domowej w latach 1341-1347, której losy odbijały się na przemianym sukcesie raz jednej frakcji raz drugiej.

Pierwszy etap sporów hezychastycznych zakończył się zwycięstwem hezychastów. Było to jednak zwycięstwo nad wpływami zachodnimi, nad przeintelektualizowaną teologią scholastyczną i nad relatywizmem

teologicznym zaproponowanym przez Barlaama. Można wręcz stwierdzić, że ten pierwszy spór skutkował mobilizacją myśli i przygotował Palamasa do dużo trudniejszego sporu z Akindynosem i bizantyjskimi humanistami, którzy bardzo dobrze orientowali się w tradycji prawosławnej, nie krytykowali tego, co oczywiste, a przeprowadzali wnikliwą analizę samej myśli palamickiej i w niej szukali błędów. Barlaam okazał się za słabym przeciwnikiem dla Palamasa, z niewiedzy i braku wycucia tradycji wschodniej musiał, pogodzony ze swoją klęską, opuścić tak bliski mu Wschód.

### Summary

The Hesychast controversy in Byzantium was the last stage of creation orthodoxy on the Christian East. The main characters of these disputes was a St. Gregory Palamas, Barlaam of Calabria, Gregory Akindynos and Nicephorus Gregoras. We will be interested the first phase of these disputes and two people – Gregory Palamas and Barlaam of Calabria. Disputes have begun from the critique of the practice of prayer, because the monks claimed that they saw God during prayer. Barlaam said that is not possible and next in Byzantium started the last turbulent phase of theological disputes. His opponent was St. Gregory Palamas, who defended the monks and argued that only thanks to the vision of God (the experience of God) we can speak about truthfulness of the Christian doctrine. This first stage of the hesychast controversy ended with the council of Constantinople in 1341.